Rok II. Lwów, czwartek 15. października 1908. Nr. 524.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:
miesięcznie . . . 50 h
„ z dostawą do domu 1 K
numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:
mies. z przes. poczt. . 1 K
kwartalnie . . . . . . 3 K
numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 882. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. | Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 | Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

Co dzień niesie?

W Sienkiewicza „Krzyżakach" jest jedno miejsce, opisujące ciekawe, a pełne humoru zdarzenia. Błędny rycerz, szukający przygód po świecie, kawaler De Lorche, kiedy mu przedstawiono wśród rycerstwa polskiego rycerza dużej pięści Powałę z Taczewa, uważał sobie za wielki zaszczyt wyzwać tego mocarza na rękę. Na to pan Powała z uśmiechem podniósł rycerzyka w górę, postawił go na miejsce i po ojcowsku zdołał mu wytłumaczyć, że jego honor nic na tem nie straci, jeżeli on się bić z nim nie będzie.

Dużo analogii z tym Sienkiewiczowskim epizodem jest w obecnym sporze Serbii z Austryą. Takim błędnym rycerzem jest bezwątpienia dzisiejsza Serbia. Jej całe zachowanie się w ostatnich latach ma w sobie dużo donkiszoteryi, jest jednak między nią a rycerzem z Manczy ta różnica, że choć był waryatem, ale był wolnym od zbrodni. W Serbii zaś, począwszy od Kosowego Pola i od zdrady Wuka Brankowicza nie ma nic takiego, coby ją w historyi Europy jaśniej przed światem przedstawiło.

Od czasu, kiedy Serbowie wydostając się z pod panowania mahometańskiego, poczęli się znowu rządzić samoistnie, historya tej samoistności to cały szereg mordów i zbrodni, na które z olimpijskim iście spokojem spoglądała Austrya, będąca o miedzę tylko sąsiadką Serbii. Co więcej, w Województwie Serbskiem i Banacie miała Austrya i ma dotąd poddanych Serbów, którzy wcale nie tęsknili za czołobitnością Obrenowiczów i Karageorgewiczów.

Patrzała też Austrya, udając, że nie widzi, jak się partye tych obu pseudo dynastów zwalczały, a starała się tylko o to, ażeby o ile możności nie dopuszczać w Serbii do wzmagania się wpływu rosyjskiego, który przy pomocy wędrownego rubla torował sobie bardzo łatwo drogę wśród luminarzy serbskiej konstytucyi.

Wiadoma rzecz, że pomimo jawnej prawie rosyjskiej pomocy, byłaby Serbia oddawna prowincyą bułgarską, gdyby nie interwencya Austryi. Wiadoma także rzecz, że ilekroć było krucho z serbskimi książętami, znajdowali oni także zawsze pomoc i opiekę w austryackich granicach. A już chyba prawdziwym benjaminkiem austryackiego rządu był Milan Obrenowicz, zrazu książę, a następnie król operetkowy, bohater francuskich Variétés i wiedeńskich tinglów. Jeżeli pod pewnymi względami można Austryę porównać do starej kokoty, to nieboszczyk Milan serbski zasługiwał w całej pełni na miano jej utrzymanka. Nikt zapewne ze współczesnych nie dowie się, ile ten król świnopasów kosztował Austryę. Zapewne nadmierne sumy pieniędzy, skoro i jej w końcu sprzykrzyło się płacić milanowskie długi i zgodziła się na to, aby taki mały i kosztowny sojusznik wziął od narodu swego odczepne i pojechał sobie kankanować do Paryża dalej, aż do skutku.

Niedawne to czasy, aby świat o nich mógł zapomnieć, jakim był na tronie następca Milana, Aleksander. Ojciec oddawał się rozpuście za granicą; syn poszedł dalej. Żeniąc się z Dragą Maszinową, wymierzył w twarz narodowi swemu policzek, a naród policzek ten zniósł w milczeniu i nie zadrżał z oburzenia, gdy korona dawnych carów serbskich spoczęła

Czterysta tysięcy trupów w Turcyi.



na skroniach osoby wątpliwych obyczajów...

Ten sam naród milczał, gdy w Belgradzie na królewskiej parze dokonano strasznego mordu, a korona serbska znalazła się na głowie teraźniejszego króla Piotra Karageorgiewicza, świadomego sprawcy dokonanej zbrodni królobójstwa.

Europa przyjęła to wszystko spokojnie do wiadomości i poprzestała jedynie na zerwaniu stosunków reprezentacyjnych ze Serbią. Austrya zrobiła tak samo, a nawet była dla Serbii aż dotąd tak bardzo pobłażliwą, chociaż mogła była to niespokojne państewko dawno wezwać do porządku.

Wszystkie te bezkarnie uchodzące wybryki, mogły Serbią napełnić jakąś manią wielkości do tego stopnia, że nietylko poczęła lekceważyć sobie austro-węgierskiego sąsiada, nietylko robić trudności celne, jak przy ostatnim zawieranym z nią traktacie handlowym, ale poczęła uprawiać na wielką skalę agitacyę wielkoserbską, która doprowadziła do różnych konfliktów w Chorwacyi, a wcale silne zapuściła korzenie w Bośnii i Hercegowinie, stając się jednym z powodów przyspieszenia aneksyi tych prowincyi do Austryi i Węgier.

To było iskrą, rzuconą na prochy. Dążenia siedzącego na skrwawionym tronie Piotra Karageorgiewicza, okazały się w całej pełni. Wątpić należy bardzo w to, czy ambicya króla Piotra sięgała az tak wysoko, by został królem wielkiej Serbii. Przypuścić by raczej należało, że rękę w tym całym interesie umaczał ktoś, komu bardzo zależy na tem, ażeby złamać wpływ Austryi na Bałkanach. Ten ktoś, stojący za kulisami tej całej sprawy, może to być tak dobrze Rosya, jak i serdeczny sojusznik Austryi: Niemcy, albo i oboje razem. Kto wie, czy im obojgu nie zależy na tem, ażeby Austryę wciągnąć w zawieruchę wojenną i napaść na nią z innej strony, gdy będzie zajęta na południu.

Ale dyplomacya austryacka, to stary praktyk i wie, po czemu łokieć. I dlatego jak ów pan Powała z Taczewa patrzy się na błędnego rycerza serbskiego i obserwuje go. Być może, że gdy się będzie zanadto jej stawiał, dostanie szczutka w nos, ale nic ponadto. W grę niebezpieczną dla skrawka ziemi serbskiej, dyplomacya austryacka wdawać się nie będzie.

U nas i na świecie.

Na skupszczynę

serbską zwrócone były w ostatnich dniach oczy całego świata. Przez dwa dni obradowali posłowie serbscy poufnie. W poniedziałek odbyło się posiedzenie publiczne. Na początku zażądał minister wojny

kredytu wojennego

w kwocie 16,000.000 dinarów na uzupełnienie zbrojeń. Następnie wysłali Serbowie

powitalny telegram do skupszczyny czarnogórskiej,

ułożony w gorących słowach, a wspominający o dawnej lepszej przeszłości narodu.

Prezydent Izby Jovanovicz

położył w mowie swej nacisk na podziwu godną jednomyślność serbskich posłów. Oświadczył dalej, że skupszczyna popiera rząd usilnie. Mowca porównał los Serbów w Bośnii z dolą niewolników. Następnie tak mówił:

W chwili kiedy Europa wspiera usiłowania greckiego ludu na Krecie, zdziczenie opanowuje naród serbski, który tak samo wolność kocha, iż Europa wobec niego inne zajmuje stanowisko. Prawa serbskiego ludu w Bośnii są oczywiste. Serbowie byli w Bośnii o wiele dawniej, zanim tam przyszli Węgrzy. (Burzliwe oklaski i brawa). Żyli tam Serbowie wprzódy, nim zaistniało państwo cesarza Karola VI. Pewien poważny węgierski historyk sam uznał, że Węgrzy nawet w średnich wiekach nie mieli prawa do Bośnii. Powoływanie się więc na tego rodzaju prawo jest jawnym niewątpliwym fałszem (Frenetyczne brawa i oklaski). Kto powołuje się na historyczne pretensye, niechaj wie, że Bośnia była kolebką serbskiego państwa.

Dalszy ciąg mowy Jovanovicza dał sposobność do

manifestacyi na rzecz Francyi, Włoch i Anglii.

Naród Serbski — mówił prezydent Izby, spogląda z uzasadnionem zaufaniem na naród francuski (huczne okrzyki: živio!), który w walkach o wyswobodzenie ludów w XIX. stuleciu stał na czele. Naród serbski ma też zaufanie do narodu włoskiego (huczne okrzyki: živio!), który w ubiegłem stuleciu wywalczył swe narodowe zjednoczenie. Naród serbski wierzy też, że Anglia (huczne okrzyki: živio!) pozostanie wierna swemu stanowisku, zajmowanemu w wieku ubiegłym. Mógłbym przytoczyć jeszcze inne narody, ale mogłoby się zdawać, że to żebranina. Ale w Niemczech prawdopodobnie także jeszcze żywem będzie wspomnienie własnych walk o wolność, tak samo, jak może i wśród Madiarów. Dalej mamy nadzieję, że głos nasz przeniknie do serca narodu rosyjskiego, skoro usuniętą została przeszkoda, która istniała między tym potężnym narodem słowiańskim a jego panującym.

Nacyonalista Ribarac odczytał następującą

rezolucyę:

„Boleśnie dotknięta wielką krzywdą, wyrządzoną — Serbii i narodowi serbskiemu przez samowolne naruszenie aktu międzynarodowego bez wysłuchania odnośnego narodu, a to z owej strony, która akt ten podpisała i była jego orędowniczką, przekonana głęboko o niebezpieczeństwach, grożących całemu plemieniu serbskiemu wobec tego, że stworzono fakt niebezpieczny dla samodzielności i bytu Serbii; skutkiem tego do żywego wstrząśnięta w swych uczuciach względem interesów powszechnego pokoju i sprawiedliwości, oraz silnie zdecydowana uczynić wszystko, aby zabezpieczyć interesy Serbii i jego współplemieńców w tem przesileniu, wywołanem przez te gwałtowne wypadki: — serbska skupszczyna narodowa, po przyjęciu wyjaśnień co do zarządzeń, jakie rząd królewski zamierza poczynić w tej kwestyi, wyraża jednomyślnie zaufanie rządowi królewskiemu, w nadziei, że będzie on w energiczny sposób czynny w obronie zagrożonych interesów serbskich. W tym celu z taką samą jednomyślnością skupszczyna narodowa daje rządowi królewskiemu do dyspozycyi całą siłę całkowitego i zgodnego w sobie narodu serbskiego".

Rezolucyę powyższą uchwalono wśród wielkiego zapału.

Serbia składa swe losy w ręce mocarstw,

gdyż pokłada ufność w swe słuszne prawa"—takie oświadczenie, — jak telegrafują z Paryża — złożył tamtejszy serbski poseł, zaprzeczając pesymistycznym doniesieniom dzienników o rzekomo poważnem położeniu w Belgradzie.

Ruchy floty angielskiej.

RUDYARD KIPLING.

Dwa zegarki.

Zaczęło się to żartem, ale zaszło dość daleko.

Porucznik Platte, który był ubogim chłopakiem, miał zwykły waterburski zegarek i prostą, skórzaną dewizkę. Między zwyczajnym rzemieniem od trzęli, a skórzaną dewizką, różnica nie jest wielką. Każdy w garnizonie znał rzemyk pułkownika. Nie był on wielkim koniarzem, ale lubił, by myślano, iż był nim za młodu i zawsze opowiadał nadzwyczajne historye o trzęli, z której rzemyk ten pochodził.

Platte i pułkownik ubierali się obaj w klubie — obaj się spóźnili i obaj się spieszyli. Tak postanowił ich „kismet". Oba ich zegarki leżały na półce pod lustrem, ze zwieszającemi się dewizkami, co było wielką nieostrożnością. Platte pierwszy ukończył toaletę, spojrzał w lustro, chwycił za zegarek i wybiegł. Czterdzieści sekund później uczynił to samo pułkownik i żaden się nie spostrzegł, że miał cudzy zegarek w kieszeni.

Może zauważyliście, że głęboko religijni ludzie są zazwyczaj podejrzliwi i o wiele więcej wiedzą o zdrożnościach tego świata, aniżeli bezbożnicy.

Do tego typu ludzi należał pułkownik i jego żona. Szczególniej jego żona. Ona to fabrykowała garnizonowe skandale. Ona to poróżniła małżeństwo Laplace'ów. Ona zrobiła zaręczyny między panną Ferris a panem Haughtrey.

Ale wróćmy do pułkownika i do porucznika. Każdy z nich poszedł w swoją stronę; pułkownik na obiad do kapelana, a Platte na kawalerski wieczór karciany.

Zauważcie tylko, jak przeznaczenie wszystko postanawia! Gdyby groom Platte'a nie był włożył nowego, niewypróbowanego siodła na jego klacz, to siodło to nie byłoby jej odparzyło, gdy wracała do domu o drugiej godzinie w nocy, ona zaś nie byłaby dębem stanęła, ani ponosiła i Platte nie byłby przez aloesowy płot przeleciał na sam środek ślicznie utrzymywanego klombu pani Larkyn, a historya ta nigdy nie byłaby uwieczniona. Ale klacz wszystko to uczyniła, a Platte toczył się i toczył po kwiatach, zegarek zaś jego, wylatując z kieszeni i tocząc się także, zatrzymał się tuż pod oknem wyżej wymienionej damy: Platte pozbierał się, wpakował chustkę od nosa pod siodło i pojechał do domu.

I znów zauważcie, jak działa „kismet"! Podobny przypadek w dwustu latach by się nie powtórzył. Pod koniec obiadu u kapelana, pułkownik rozpiął kamizelkę i pochylił się nad stołem, by przyjrzeć się jakimś misyonarskim raportom. Dewizka wysunęła się z dziurki od guzika i zegarek upadł pod stół na dywan. Tam też znalazł go służący następnego ranka — i zatrzymał go przy sobie. Następnie pułkownik pojechał do domu, ale że woźnica jego był pijany, więc przybył do żony o nieco spóźnionej godzinie. Oczywiście tłumaczenie jego nie zostało przyjętem. Gdyby jednak pani pułkownikowa zwyczajną była osobą, to wiedziałaby, że jeśli mąż jej ma coś na sumieniu, to ma też zawsze jakąś prawdopodobną historyę w pogotowiu i że sama nieszczerość jego wykrętów dowodzi ich prawdziwości.

Jeszcze raz zwróćcie uwagę na działanie „kismetu!" Następnego ranka pani Larkyn znalazła zegarek pułkownika pod swojemi oknami. Słyszała ona upadek Platte'a o drugiej w nocy, również jak i głos jego, przeklinający rozbrykaną klacz. Że zaś go znała i lubiła, więc wezwawszy go do siebie, pokazała mu zegarek i wysłuchała jego opowieści.

— Okropność! — zawołał Platte, przechylając głowę ze zgorszonym wyrazem — ktoby się po tym starym tego spodziewał! A taki niby religijny! Jabym ten zegarek posłał jego żonie!

(Dok. nast.).

Z Londynu depeszują, że stojąca obecnie w Gibraltarze na kotwicy atlantycka flota, która miała rozpocząć ćwiczenia w strzelaniu, otrzymała rozkaz zaniechania tych ćwiczeń. Flota zaopatruje się w żywność na 4 miesiące i przygotowuje się do podróży na Wschód.

Za zjednoczeniem z Grecyą

oświadczyła się kreteńska Izba deputatów na wczorajszem posiedzeniu, w którem posłowie muzułmańscy udziału nie brali. Agitują za tem także Kreteńczycy, zamieszkali w Atenach i w Pireusie; na wiecu uchwalili oni odpowiednią rezolucyę i wystosowali do mocarstw prośbę, aby dały swe przyzwolenie na połączenie Krety z Grecyą.

Anglia nie uznaje aneksyi.

Oto prezydent ministrów Asquith na posiedzeniu Izby gmin, która wczoraj po raz pierwszy zebrała się po feryach letnich w Londynie, oświadczył, że niemożliwem jest w Anglii, a to w interesie wartości traktatów, aby uznała zmianę ich, przedsięwziętą przez jedno państwo bez przyzwolenia reszty państw traktatowych. Tej zasady trzymamy się i jesteśmy tego zdania, że wypadki, które wydarzyły się niedawno na bliskim Wschodzie, wymagają narady mocarstw, a to w tym celu, aby dojść do układu, któryby w należyty sposób uwzględniał interesy Turcyi, lub któregokolwiek innego państwa, które mogłyby być pokrzywdzone ostatniemi zmianami.

Zapał wolnych Bułgarów

przejawia się nadal w manifestacyach i uroczystościach. W poniedziałek wieczór urządzili w Sofii oficerowie królowi Ferdynandowi pełne zapału owacye na podwórcu pałacu królewskiego. Następnie udali się do kasyna wojskowego na bankiet, podczas którego wygłoszono szereg toastów. Miasto było wieczór wspaniale iluminowane. Odbyły się capstrzyki, a w pochodzie z pochodniami uczestniczyli profesorowie, urzędnicy państwowi i gminni, uczniowie wyższych klas licealnych i członkowie stowarzyszeń sportowych i kolarskich. Pochód przeszedł koło pałacu królewskiego, wznosząc na jego cześć okrzyki.

O strejku studentów petersburskiego uniwersytetu

telegrafują, że kilku profesorów próbowało wczoraj odbyć wykłady, ale udaremniło to brak słuchaczy, oraz wrzask na korytarzach, pochodzący od strejkujących studentów. Grupa studentów, należących do związku narodu rosyjskiego, chciała przemocą skłonić profesora do wygłoszenia wykładu, otoczywszy katedrę i wygrażając pałkami.

Tołstoj.

Minister oświaty zatwierdził wybór hr. Tołstoja członkiem honorowym uniwersytetu petersburskiego.

Królestwo Czarnogórskie?

Do petersburskiej *Rjeczy* telegrafują z Cetynii, że ks. Nikita czarnogórski ma zamiar ogłosić się królem.

Z węgierskiej delegacyi.

Węgierska komisya spraw zagranicznych uchwaliła na poniedziałkowem posiedzeniu budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Jak dzienniki zauważają, nigdy jeszcze nie zdarzyło się, aby komisya delegacyi węgierskiej załatwiła budżet spraw zagranicznych na jednem posiedzeniu. Widocznie delegacya chciała przez to wyrazić

ministrowi Aehrenthalowi zupełne wotum zaufania.

Zanim zapadła ta uchwała, udzielił minister jeszcze pewnych wyjaśnień. Zaznaczył, że w doniosłych krokach, jakie świeżo poczyniono, idzie zasadniczo o ciąg dalszy polityki Juliana hr. Andrassego, który przed laty 30 skierował politykę monarchii na nowe tory. Nie było wreszcie zamiarem Andrassego dążyć przez okupacyę Bośnii i Hercegowiny do zdobyczy terytoryalnych. Uznał on tylko za rzecz nieodzowną, by po wojnie z lat 1877/8 poczyniono na południowo-wschodnich kresach niezbędne zarządzenia ochronne. Obecnie pokazuje się, iż polityką hr. Andrassego kierowała dyplomatyczna przezorność. W ciągu ubiegłych lat 30 zakreślone przezeń i przeprowadzone zarządzenia ochronne zostały należycie wypróbowane. W Bośnii i poza jej granicami niejedno zmieniło się od tego czasu. Przy coraz to nowej sposobności, wychodziło na jaw, że konieczną jest rzeczą utrwalić ów stan rzeczy i to z przyczyn racyi stanu. Dokonane obecnie przyłączenie Bośnii i Hercegowiny nie ma z pewnością na celu zapewnienia sobie zdobyczy terytoryalnych. Celem jest skonsolidowanie stanu istniejącego już od lat 30.

Bośnię i Hercegowinę przyłączono dlatego, ponieważ należało dać tym ziemiom konstytucyę.

„Chcemy bezwzględnie, mówić, wytrwać przy zasadzie niemieszania się, chcemy stanowczo położyć kres legendzie, jakoby Austro-Węgry miały na oku dalsze zdobycze terytoryalne. Nowej erze w Turcyi życzymy powodzenia i liczymy na to, że w Stambule krok nasz zrozumieją w duchu, w jakim uczyniony został. Jest naszą myślą przewodnią i gorącem życzeniem, by przez usunięcie wszelkiej niejasności w stosunku naszym wobec Turcyi utorować drogę przyjaznym na przyszłość stosunkom i utwierdzić je należycie".

Po dyskusyi oświadczył prezydent delegacyi, że komisya przyjmuje z zadowoleniem i zaufaniem politykę ministra spraw zagranicznych i zgadza się z tem, co zawartem jest w jego „exposé". Fakty podane komisya przyjmuje jednomyślnie i z zadowoleniem do wiadomości.

W sprawie agentów.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W sprawie jawnej lichwy uprawianej przez agentów, a poruszonej przez Szan. Redakcyę we wstępnym artykule nru 521 z dnia 11 bm. pozwolę sobie parę uwag dorzucić.

Lichwa uprawiana przez agentów, pośredniczących w kupnie i sprzedaży artykułów spożywczych będzie tak długo jątrzącą się bolączką na organizmie społeczeństwa, dopokąd jakieś ustawy nie ograniczą jej członków i nie będą miały kontroli ich czynów.

Prócz jednak agentów piwnych, o których Szan. Redakcya wspomniała, jest jeszcze cały legion innych, którzy nietylko robią majątki na pośredniczeniu, ale doprowadzają do ruiny setki i tysiące młodych ludzi, lecących na lep słodkich słówek i dumnych z łatwego kredytu.

Są agenci maszyn, rowerów, obrazów, książek, ubrań, sukna, biżuteryi, broni myśliwskiej, instrumentów muzycznych, dywanów, mebli itd. itd.

Bo jakżeż ma się wymknąć szponom agenta młodzieniec, którego agent tytułuje per „pan dobrodziej", któremu wtyka gwałtem w rękę kontrakt do podpisu, któremu udowadnia, że rata 3, czy 5 kor. miesięcznie jest dla takiego pana nic nie znaczącą drobnostką, któremu zaręcza pod „słowem honoru", że podpis na kontrakcie jest tylko głupią formą, która nikogo i do niczego nie zobowiązuje.

Jeśli dodamy do tego, że młody taki człowiek jest zwykle bez pieniędzy i chronicznie łakomy na kredyt, musimy przyznać, że rola agenta jest całkiem łatwą, a ograniczа się tylko na wyduszeniu zadatku.

Bo o zadatek głównie tu chodzi.

Zadatek zostaje przy agencie, jest częścią jego prowizyi i stanowi kapitał obrotowy, którym agent robi interesy.

Nie ma taki młodzian na zadatek?... i na to jest rada. W tej chwili zmienia agent rolę i proponuje nabywcy odkup co tylko nabytej rzeczy za jedną czwartą część ceny kupna, kupuje ją i w tej chwili sprzedaje komuś innemu za niższą cenę, ale lepiej sytuowanemu, gdzie ma pewność, że raty, płacone już wprost do jego kieszeni, regularnie będą uiszczane.

Przez pierwszych kilka miesięcy zjawia się agent regularnie w mieszkaniu czy biurze takiego młodzieńca i pod pozorem urgensu zaległych rat, zmusza go do coraz to nowych nabytków, z którymi procedura kupna i sprzedaży jest takąż samą, co i przy pierwszym.

Dopiero z chwilą, gdy widzi, że młodzieniec ów nie jest już w stanie więcej nic kupić, sprawę oddaje firmie, która nabywcę skarży, egzekwuje itd. w razie zaś, jeśli grabież ruchomości czy pensyi pozostaje bez skutku, czeka na stosowną chwilę, aby należytość z kosztami i procentami, przenoszącymi częstokroć zaskarżoną pretensyę, ściągnąć.

I w chwili właśnie, kiedy młody taki człowiek, po dojściu do pensyi kondyktowej zamyśla o założeniu własnego ogniska, kiedy uśmiecha mu się myśl związania końca z końcem, zjawia się groźne memento w postaci egzekutora, który kres kładzie wszystkim jego zamysłom i nadziejom.

Jest w tem wielka wina młodzieży, jest lekkomyślność granicząca z samobójstwem, ale tłumaczy ją młodość i chęć użycia, podczas, gdy u agentów-bandytów wyrafinowane łotrostwo, mające na celu tylko brudny a obfity zysk.

I tak długo będzie się jątrzyła ta bolączka, tak długo będą grasowaći korsarze, dopokąd nie znajdzie się ktoś, kto wniesieniem odpowiedniej ustawy nie położy od razu końca tej jawnej lichwie.

Nie sposób nawoływać młodzież do upamiętania, nie sposób zwoływać ankie-

ty, zawsze się znajdzie jakiś procent ludzi, którzy dadzą się powodować namowom agentów, trzeba natomiast kołatać energicznie o podobną ustawę, której zadaniem będzie chwasty te z korzeniem wyrwać.

Słów tych kilka piszę, zaznaczając z góry, że jest to niewyczerpany temat, tak jak niewyczerpanemi są zalety artykułów, zachwalanych przez sprzedających je agentów.

J. Z.

Nowe rozporządzenie sanitarne.

Dr. Starzewski, dyr. szpitala pow. wydał specyalne sanitarne rozporządzenie dla stacyi ratunkowej.

Brzmi ono następująco: Każdy chory przywożony przez karetkę pogotowia ratunkowego do szpitala, musi być naprzód przez dyżurnego lekarza szpitalnego zbadany i to w wozie ratunkowym, a dopiero wtedy może być przyjętym do szpitala. Ewentualnie jeżeli lekarz uzna, że chory nie nadaje się do kuracyi szpitalnej, to pogotowie ratunkowe ma go odstawić do aresztów miejskich.

Tkwi w tem rozporządzeniu nieco niejasności.

Po pierwsze, badanie w wozie może być dobrem w lecie, albo w takim wypadku, gdy cały wóz może wjechać do ogrzanego lokalu. Bardzo to dodatnio dla przysporzenia cmentarzowi umrzyków może podziałać takie badanie chorego w wozie i to szczególnie podczas zimnych pór roku.

Po drugie: „i dopiero wtedy może być przyjęty“, znaczy tyle, że chory ów razem z wozem ratunkowym może czekać tak długo, dopóki lekarzowi dyżurnemi wyjść się nie zechce. A choćby nawet chory mógł z godzinę poczekać, to czy dlatego musi z nim stać na miejscu wóz pogotowia, aby lekarz mógł chorego w wozie badać. Przecież Lwów. który ma przeszło 180 tysięcy mieszkańców, posiada tylko dwa wozy pogotowia.

Niech jeden się zatrzyma z godzinę, dwie, drugi pojedzie do innego wypadku, a przez ten czas może się stać jeszcze coś innego i dopiero kłopot. A takie okoliczności zdarzają się często.

Wreszcie po trzecie: mówi w końcu rozporządzenie, że w razie nie przyjęcia chorego do szpitala musi pogotowie odwieźć chorego do aresztu.

Dlaczego? Czy rodzaj choroby jest widocznie taki, że go muszą leczyć aż w areszcie. W takim razie przecież nie wzywanoby pogotowia ratunkowego. Ale przypuśćmy, że mogą leczyć i w aresztach miejskich. W tym wypadku zamiast służby policyjnej dozorców musieliby tam dyżur trzymać lekarze, albo w innym wypadku musieliby uczyć się wszyscy policyanci sztuki medyczno-farmaceutycznej. A wreszcie, czy stacya ratunkowa ma w przepisach odwożenie ludzi do więzień, czy udzielać ma tylko natychmiastowej pomocy w nagłych wypadkach? Niech zarząd szpitala powszechnego się z tem liczy, że może nastać chwila, iż stacya ratunkowa, prowokowana w taki sposób, może się zrzec zaszczytu odworzenie chorych do szpitala i to całkiem słusznie, aby czasu tam nie tracić, a zarząd szpitala będzie musiał postarać się o własny wóz dla przewozu chorych.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Kaliksta p. — gr. kat. Pokr. P. B.

Jutro rzym. kat. Jadwigi i Ter. — gr. kat. Kypryana.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We środę po raz drugi „Miłość zwycięża“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillaveta; tłumaczył Edward Chodowiecki.

We czwartek „Faust“, opera w 5 aktach K. Gounoda; ostatni i pożegnalny występ Adama Didura, oraz występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

W piątek po raz trzeci (nowość) „Miłość zwycięża“, komedya w 3 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a, tłumaczył Edward Chodowiecki.

Mianowania. Prezydent sądu obwodowego w Brzeżanach p. St. Miłaszewski, mianowany został wiceprezydentem i kierownikiem oddziału karnego w sądzie kraj. we Lwowie.

Nowy wiceprezydent sądu karnego urodził się we Lwowie 1857 r. i tu skończył studya prawnicze. Później był zastępcą prokuratora w Złoczowie i we Lwowie, a niedługo został radcą sądu w Tarnopolu.

W kilka lat potem przyszedł jako kierownik sekcyi I. do Lwowa, gdzie dał się poznać ze swego taktu, bezstronności i energii. Już jako kierownikowi sądu, powierzano mu przeprowadzenie kilku głośnych śledztw karnych, a podczas niedawnej ankiety reformy śledztwa karnego, śledztwą prowadzone przez Miłaszewskiego stawiano za wzór. Przed dwoma laty powołano go na prezydenta sądu obwodowego w Brzeżanach, a dziś wraca do nas jako wiceprezydent sądu karnego. Świat sędziowski, jako też ogół adwokatów, powitał mianowanie to z zadowoleniem.

Jubileuszowa Akademia. Program Akademii, która odbędzie się w sali Filharmonii, dnia 18 bm., o godz. pół do 1 z południa, jest następujący: 1. Marsz uroczysty na organach AlfonsaMailly'ego. 2. Słowo wstępne wypowie JE. marszałek kraju, hr. Stanisław Badeni. 3. „Laudate Dominum“, psalm 150-ty; ułożony na chór męski z organami Edgara Tinela. 4. Mowa profesora dr. Józefa Milewskiego. 5. Fantazya, na temat pieśni Rinalda da Capua, na orkiestrę, 2 arfy i organy Feliksa Nowowiejskiego. 6. Ave Maria — Fr. Luzzo, „Pieśń“ (Ballada) — F. Nowowiejskiego, odśpiewa art. op. pni Helena Oleska. 7. Praeludium i Fuga E-mol — J. S. Bacha „Absoute“ — Eugen. Gigouta, na organach. 8. „Litania Ostrobramska“ — na chór mięszany i orkiestrę, Stanisława Moniuszki. 9. Końcowe przemówienie Arcypasterskie dr. Józefa Bilczewskiego. 10. Hymn na cześć Papiestwa — słowa i melodya ks. R. Nowowiejskiego na chór mięszany, orkiestrę i organy, opracował Feliks Nowowiejski.

Program muzyczny wykonają: Część chóralną Tow. śpiewacze „Lutnia“, partyę organową organista OO. Franciszkanów, p. W. Adamczak, — orkiestra pułku 15. pod batutą swojego kapelmistrza. Czysty dochód przeznaczamy na świętopietrze.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie w dniu 13. bm. od godz. 5. do $7^1/_2$ w lokalu „Sodalicyi Maryańskich“, ul. 3-Maja l. 4, — w dniach 14, 15 i 16, w księgarni Gubrynowicza i Schmidta — zaś dnia 17. (w sobotę, popołudniu) i 18. (rano) przy kasie Filharmonii.

Stan płonicy z 11. października 1908. Przybyło 11. Razem 248. Wyzdrowiało 6. Umarło 1. Razem ubyło 7. Pozostaje w leczeniu 241. Nowo zgłoszeni chorzy pochodzą: z ul. Zborowskich i Zamarstynowskiej; z ul. Bart. Głowackiego, oraz z Janowskiej (4 wypadki); z pl. Halickiego.

Wiek chorych: a) chłopcy lat 3, 6, 7, 9, 11 i 12; b) dziewczęta: lat 4 i 7.

Zmarł chłopak 7 letni.

W celach izolacyjnych zamknął magistrat pracownię kapeluszy przy ul. Sykstuskiej l. 31.

Ważne pouczenie w sprawie cholery. Osoby, przybywające z Rosyi przez stacye graniczne w Szczakowej, Podwołoczyskach, Brodach, Folwarkach koło Brodów, Nowosielicy i Nadbrzeziu, muszą się poddać, pięciodniowej obserwacyi. Magistrat m. Lwowa oznajmia przeto, że polecił lekarzom miejskim, ażeby te obserwacye wykonywali z całą dokładnością, jednak bez ograniczania osobistej wolności takich osób, u których nie zauważyli objawów podejrzanych.

Magistrat wzywa osoby, uprawnione do dawania obcym noclegów, wynajmujące pokoje i mieszkania, oraz głowy gospodarstwa domowego, aby donosiły fizykatowi o przyjęciu na mieszkanie lub nocleg takich osób, które przybyły w ostatnich pięciu dniach z Rosyi. Dalej winny osoby, wyżej wymienione, donosić w jak najkrótszej drodze fizykatowi o wszelkich spostrzeżeniach, któreby mogły nasuwać podejrzenie cholery.

Ktoby się do powyższego zarządzenia z całą ścisłością nie stosował — narazi się na surową karę w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 30 września 1857, dz. u. p. nr. 198.

§ **Aresztowanie urzędników.** W Lublinie zostali aresztowani: urzędnik lubelskiego sądu okręgowego, Franciszek Krzyżak i urzędnik z kancelaryi prokuratora tegoż sądu, Izbiński. Aresztowanych osadzono na Zamku.

§ **W cytadeli warszawskiej** wykonano w ostatnich dniach wyrok warszawskiego sądu okręgowego, skazujący na śmierć przez powieszenie włościanina powiatu płockiego Józefa Czerniaka, który w towarzystwie trzech towarzyszy dokonał napadu na dom włościanina Załuszkiewicza, we wsi Cesław, gdzie pod groźbą rewolwerów, żądali wydania pieniędzy, a otrzymawszy odmowę, przestrzelili nogę Załuszkiewiczowi, a następnie powiesili go na belce i zrabowali 28 rb.

Generał-gubernator warszawski zatwierdził wyrok sądu wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie Józefa Montwiłła.

Montwiłła oskarżono o udział w zamachu pod Łapami na pociąg, wiozący do Petersburga kompanię konsystującego w Warszawie lejbgwardyjskiego pułku wołyńskiego.

Napastnicy w liczbie kilkunastu rzucili pod pociąg kilka pocisków wybuchowych, które nie eksplodowały, oraz ostrzeliwali wagony z browningów.

Montwiłła powieszono wczoraj nad ranem.

§ **Rewizye w drukarniach.** *Riecz* donosi, że w nocy na 4-go października odbyła się bardzo szczegółowa rewizya we wszystkich drukarniach i litografiach w Petersburgu. Zwracano szczególną uwagę na klisze. Nic podejrzanego nie znaleziono.

§ **Przed warszawskim sądem wojennym** stawała onegdaj niejaka Nawrotowa, licząca 50 lat, oskarżona o propagandę rewolucyjną. Sprawa miała się tak: Dnia 11. września r. z. w Kielcach w mieszka-

niu Maryi Nawrót i córki jej Bronisławy Ostałowiczowej dokonano rewizyi, i wykryto w mieszkaniu wiele wydawnictw warsz. wojennej organizacyi, obszerną korespondencyę partyjną, 11 browningów, 5 mauzerów, 2 karabiny, kilka bomb, parę funtów dynamitu, 600 nabojów, 63 paszportów itd. Aresztowano wówczas Maryę Nawrót i jej córkę Ostałowiczową.

W styczniu b. r. Ostałowiczowa, prowadzona pod konwojem do sędziego pokoju w Kielcach, została odbita i uprowadzona; dotąd niewiadomo, gdzie się znajduje, przed sądem stanęła tylko matka. Sąd wojenny, po rozpoznaniu sprawy, Nawrotową uniewinnił.

§ **Reforma podatków domowych.** Z Wiednia donoszą: Zastępcy zorganizowanych właścicieli realności z miast największych, a najbardziej pokrzywdzonych projektem rządowym reformy podatków domowych, tj. miast: Wiednia, Lwowa, Berna, Gracu i Tryjestu, po dwudniowych obradach, jednomyślnie postanowili domagać się u wpływowych posłów i rządu, zmian projektowanej ustawy w tym samym wiadomym kierunku, jak to już poprzednio zarząd lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności uchwalił.

Wstrzymali się od konferencyi jedy-Prażanie, jakkolwiek mają te same żądania, prawdopodobnie zaś z przyczyn nacyonalistycznych, tj. z powodu, że konferencya odbyła się we Wiedniu, a obrady toczyły się w języku niemieckim. Najbliższy zjazd w tej samej sprawie odbędzie się ponownie we Wiedniu z początkiem listopada br., a obejmie prócz wymienionych sześciu miast, także i wszystkie inne towarzystwa realnościowe całego państwa.

§ **Bukowińska korupcya sądowa.** Jako epilog sprawy o korupcyę w sądach bukowińskich w Suczawie miała się tam odbyć rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw czterem kupcom, oskarżonym o nakłananie do nadużycia władzy urzędowej i o usiłowane przekupstwa. Podsądni prosili o delegacyę sądu wiedeńskiego, najwyższy trybunał zadecydował jednak delegacyę sądu lwowskiego, a to nie z powodów, zaznaczonych przez podsądnych, lecz z tego powodu, że zachodzi obawa wpływania na przysięgłych, ponieważ jeden z oskarżonych jest bardzo bogatym, a drugi burmistrzem m. Suczawy. Rozprawa przed lwowskim sądem przysięgłych odbędzie się w listopadzie.

§ **Bandyci w Królestwie Polskiem nie przestają hulać.** Oto z Częstochowy nadeszło następujące doniesienie: Na skład cukru I. Freunda przy ulicy Ogrodowej napadli bandyci, zabrali 150 rubli gotówki i rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi pobiegli przechodnie. Nagle rabusie przystanęli, obrócili się twarzami do goniących ich i dali strzały. Padło dwóch przechodniów, ranionych śmiertelnie: H. Cimberknop, sklepikarz oraz A. Kawa, właściciel jatki. Napastnicy biegli dalej. Tymczasem zaalarmowana strzałami nadbiegła policya i zarządziła pościg za bandytami, przyczem ujęto niejakiego Stanisława Wagnera, lat 18, który uciekając przed strażnikami, rzucił naboje i nóż. Przyprowadzony do cyrkułu II. W. z powodu stanu nietrzeźwego żadnych wyjaśnień nie udzielił. Czy jest on uczestnikiem ratunku wykryje śledztwo. Ranionych Cimberknopa i Kawę przeniesiono do szpitala, gdzie niebawem zmarli. Zabici osierocili żony i liczne potomstwo.

§ **Zakaz obchodu jubileuszu Aleksandra Świętochowskiego.** Z Warszawy telegrafują: Władze zakazały obchodu jubileuszu Aleksandra Świętochowskiego, motywując zakaz tem, że zjazd ogólny który miał się odbyć dla uczczenia jubileuszu wielkiego pisarza, będzie miał charakter polityczny. Komitet obchodu rozpoczął u władz starania o cofnięcie zakazu; zabiegi komitetu okazały się jednak dotąd daremne.

§ **Pruskie bezprawia.** Zuchwalstwo policyi pruskiej na prowincyi dochodzi do tego, że policyanci wkraczają nawet do domów prywatnych. Podczas wesela w Szobiszowicach pod Gliwicami, odbytego dnia 5 bm., policyant wyrzucił pewnego gościa dlatego, że nie był umieszczony w liście zaproszonych gości. Policyant nie zważał zupełnie na napis przy drzwiach: „zamknięte towarzystwo“. Przeciwko policyantowi wniesiono skargę do władzy.

§ **Prześladowanie „Sokołów“ pod zaborem pruskim.** We środę stawali przed Izbą karną w Bytomiu prezes „Sokoła“ z Katowic, p. Szyperski i p. Tomasz Kowalczyk, sekretarz tegoż Towarzystwa, obaj obwinieni, że jako członkowie wydziału w latach 1905 i 1906 łączyli się z podobnemi towarzystwami w Galicyi, mającemi cele polityczne. Akt oskarżenia opiewał jeszcze z czasów, gdy w Prusach obowiązywała stara ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach z roku 1851. Jak wiadomo, nowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach z dnia 15. maja br. ograniczeń co do łączenia się z innymi związkami politycznemi nie czyni, dlatego do oskarżonych zastosowano przepisy nowego prawa i sąd po krótkich badaniach oskarżonych, postępowanie zamknął, uwalniając ich, a koszta nałożył na skarb państwa.

() **Teatr polski w Chicago.** Dzienniki amerykańskie donoszą, że Szwed Wiebold, który się dorobił krociowego majątku, prowadząc w Chicago w dzielnicy polskiej olbrzymi dom handlowy, przystąpił tam do budowy wspaniałego teatru na narożniku ulic West Division i North Achland, w okolicy zamieszkanej przeważnie przez Polaków. Teatr ten wydzierżawili już na lat dziesięć dwaj przedsiębiorcy: E. T. Carruthers i R. E. Erichson — ten drugi jest również Szwedem — i zamierzają po ukończeniu gmachu, co nastąpi prawdopodobnie około 1 lipca r. p. sprowadzić do niego z Europy trupę polską, któraby dawała przedstawienia dla Polonii chicagowskiej. Tak więc Polacy w Chicago doczekają się nareszcie prawdziwego teatru polskiego za pieniądze szwedzkie.

() **Okrucieństwo dla zabawy.** W Paryżu pewien przedsiębiorca kinematografu produkuje szereg obrazów p. t. „Zemsta kochanka“. Na zakończenie, w którem kochanek zadaje śmierć niewiernej w ten sposób, że wsadza ją do wózka, który zjeżdża po pochyłej drodze, nad przepaścią, stacza się w nią i druzgocze, postać kobiecą przedstawiał manekin, natomiast przedsiębiorcy kupili starego, ślepego konia puszczając go wózkiem w przepaść, skazali na śmierć w męczarniach. Obraz został wygwizdany, a publiczność omal nie zburzyła budy z kinematografem.

() **Napad na pociąg w Bezdanach.** Aresztowany w sprawie napadu na pociąg w Bezdanach Fijałkowski poczynił w Petersburgu ciekawe zeznania. Na początku września spotkał się on w Wilnie z niejakim „Władkiem“ i za jego namową wstąpił do organizacyi rewolucyjnej, która dokonała napadu na stacyi Bezdany. Do napadu przeznaczono 19 ludzi, z których 4-ch wyjechało do Bezdan wcześniej, 12 zaś jechało tym pociągiem, który obrabowano. Fijałkowski z „Władkiem“ strzegli łódki w pobliżu Bezdan, którą odwieźli potem 5 ludzi z workami pieniędzy na Zwierzyniec, gdzie znajomy staroobrzędowiec oczekiwał ich ze śniadaniem. Fijałkowski i Władek w kilka godzin otrzymali polecenie wyjazdu i udali się do Landwarowa, gdzie jakaś kobieta wręczyła im bilet do Radziwiliszek. Żandarmarya na stacyi zwróciła uwagę na nich i wpadła do pociągu z rewolwerami w ręku. „Władek“ skorzystał z zamieszania śród podróżnych i zemknął, Fijałkowskiego zaś aresztowano. Przy jednej z rewizyi w Wilnie aresztowano członka partyi anarchistów-komunistów „Waleryana“, przy którym znaleziono listy cyfrowane z wyraźnemi napomnieniami na „sprawę bezdańską“. Jest nadzieja, że śledztwo za pomocą tych listów wykryje wszystkich uczestników rabunku. Przypuszczają, że napad w Bezdanach był zorganizowany przez partyę anarchistów-komunistów, wspólnie z partyą „Nasza Wolność“, przez dłuższy czas działającą w Sewastopolu i wogóle na południu Rosyi.

Wedle wyników śledztwa, suma strat, przez napad w Bezdanach poczynionych, wynosi 763.484 rubli, w tej sumie 300.000 rubli w listach pieniężnych.

() **Napady w Rosyi.** W Kerczu o godzinie 10-ej rano do kantoru zbożowego Dreyfusa, przybyło trzech uzbrojonych ludzi i grożąc śmiercią, zażądali pieniędzy. Porwawszy 11 tys. rubli, rabusie uciekli, strzelając do policyi. Dwóch rabusiów schwytano i pieniądze odebrano.

W Orenburgu, w pobliżu Czelabińska, zabito na trakcie kontrolora akcyzy i jego syna.

W Nowoczerkasku, w okręgu rostowskim 20 bandytów napadło na dwór obywatela Nefedowa. Związawszy domowników zabrali 2.000 rb. i zbiegli.

W Płońsku, na mieszkańca wsi Mosty, gminy Załuski, napadło 5 bandytów. Pobiwszy domowników i gospodarza, połamali meble i zbiegli, zabierając rzeczy wartości 352 rb.

() **Bogaty domokrążca.** Przed jednym z sądów londyńskich, ukończył się proces o ważność testamentu, mocą którego domokrążca Harris Norman majątek swój, wynoszący 120.000 funtów, czyli 264.000 koron, zapisał na cele dobroczynne. Testament został uznany za ważny. Norman przybył przed laty do Londynu z Polski i miał nazwisko Hersz, był bowiem żydem. Nie miał naówczas ani grosza w kieszeni i zaczął po ulicach obnosić gąbki na sprzedaż. Uciuławszy po kilku latach drobną kwotę pieniężną, przeniósł się do Cambridge i tam handlował „taniemi kosztownościami“. Po wsiach drogą zamienną zakupywał wartościowe starożytności za świecidełka i położył podwaliny pod przyszły majątek. Hersz przybrał nazwisko Harrisa Normann i rozpoczął spekulacye na większą skalę, chociaż nie umiał ani czytać ani pisać i dopiero w późnym wieku przyswoił sobie tę sztukę. Ku końcowi życia wycofał się z interesów i poświęcił się sportowi, zwłaszcza grze w piłkę nożną. Jako sportsmen był popularną figurą w Cambridge. Umarł w ubiegłym roku, a testament jego

znaleziono pod podszewką starego cylindra.

Upadek z rusztowania. Michał Wojnarowicz, murarz lat 40, spadł wczoraj rano z rusztowania, wysokiego na I piętro i potłukł się ciężko. Działo się to przy ul. Piaskowej. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy. Chorego pozostawiono opiece domowej.

Kronika policyjna.

Żona p. Adamowicza zam. przy ul. Stryjskiej l. 12. b zgubiła wczoraj w mieście złote serduszko z koralem i szmaragdem, oraz z monogramem I. T. Rzetelny znalazca ostrzyma sowitą nagrodę.

Właścicielka piekarni przy ul. Zółkiewskiej p. Albina Wojtalewicz zgubiła w własnej piekarni złoty kulczyk z dwoma brylancikami wartości 250 kor.

O zamykanie szynków.

Wczoraj przepołudniem zjawiła się w Sejmie deputacya krakowskiego komitetu w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta, złożona z członka Izby panów, prof. Kazimierza Morawskiego i ks. Andrzeja Mytkowicza, redaktora *Postępu*.

Z tą deputacyą przybyło prezydyum „Ligi obyczajności społecznej“, prezydent Dr. Jan Dylewski i Edmund S. Naganowski, nadto w czasie przyjęcia deputacyi obecnym był p. Maryan Dąbrowski, redaktor *Głosu Narodu*.

Deputacya, prowadzona przez prof. Morawskiego udała się naprzód do marszałka krajowego, który wskazawszy na techniczno-prawne trudności, z jakiemi dotycząca akcya liczyć się musi, zapewnił o swej serdecznej dla niej sympatyi.

Następnie deputacya udała się do namiestnika, który stanął na tem samem, przychylnem stanowisku. Potem członkowie deputacyi przedstawili sprawę przedstawicielom stronnictw: p. Henrykowi hr. Badeniemu, jako referentowi jej w komisyi administracyjnej, Dr. E. Adamowi, Dr. J. Leo, p. Stapińskiemu, oraz ks. Stojałowskiemu. Deputacya wskazała marszałkowi, namiestnikowi, oraz posłom na zebrana przez Komitet krakowski petycyę do Sejmu, opatrzoną liczbą **48.000 podpisów.**

Deputacya wskazała następnie na cały szereg — około 50 — wieców, które odbyły się w całym kraju po pierwszym wiecu zwołanym przez Komitet krakowski dnia 2. lutego 1908 r. Wszyscy posłowie przyobiecali gorące poparcie.

Następnie deputacya złożyła petycyę na ręce p. Stapińskiego.

Pożar stajni.

Do notatki w kronice policyjnej, zamieszczonej w numerze poprzednim, dodajemy teraz szczegółowy opis pożaru i przyczyny. Działo się to nie pod 54 numerem przy ul. Zielonej, ale pod 36a.

Sytuacya tam była następująca:

Realność ta należy do p. Edwarda Grillmajera fryzyera w hotelu Georgea. Przedstawia ona wąski pas ziemi ciągnący się w głąb od ulicy na 100 metrów. Grillmajer miał ochotę zbudować na tym gruncie pasaż. Ale zaczął budowę od stajni i wozowni, gdzie też trzymał swoje konie i wozy. W stajni stały już 4 pary koni. Między stajnią i wozownią było trochę wolnego miejsca. Ten kawałek zużytkował Grillmajer w ten sposób, że wybudował tam pomieszkanie dla masztalerza. Mieszkanie wybudowane było w ten sposób, że z jednej strony przytykało do wozowni, a z drugiej do stajni. W środku stała kuchnia i komin z niej wychodził do góry ponad strych, był złączony, bez muru ochronnego od ognia ze strychem stajni i wozowni. Naokoło tego komina poskładano 10 fur siana wart. 500 koron.

Kiedy komisarz policyi p. Bihun przybył na miejsce, zobaczył pożar już ugaszony.

Zaczął więc szukać przyczyn pożaru. Stwierdziwszy najprzód powyższy stan rzeczy, całkiem pewnie wywnioskował, że pożar mógł powstać od nowo wybudowanego komina.

Ale pan Grillmajer będący właśnie na miejscu, zaczął się temu sprzeciwiać, twierdząc, że komin ten jest tak ze wszystkich stron zamurowany, że ogień żadną miarą nie mógł z niego powstać. Nie słuchając jednak tego udał się kom. Bihun na ugaszony co dopiero strych i skonstatował tam, że komin jest zbudowany czy umyślnie, czy przypadkowo wadliwie. Dość na tem, że jeden otwór komina, służący do odwilgacania był zamurowany, a drugi właściwy do odprowadzania sadzy otwarty tak, że nawet nie był zaopatrzony drzwiczkami. Całkiem jasnem więc było, że siano złożone naokoło komina musiało się zająć od iskier z niego wylatujących. Budowa więc cała, która spłonęła, była zupełnie wadliwie (jakby naumyślnie) budowana. Do tego dobudowa mieszkania dla masztalerza, nie miała zezwolenia urzędu budowniczego, bo żadna komisya w świecie takiej budowy by nie przyjęła. Całe to zabudowanie było ubezpieczone na kwotę 10.000 koron.

Akcya ratunkowa była wczoraj bardzo utrudniona. Pierwszy ogień ugaszono w prześwitu kwadransa. Ale na strychu leżał cały zapas siana, który za ponownem zapaleniu w piecu mógł się zająć na nowo. W tym celu zerwano dach cały i siano rozrzucono. A uczyniono w czas, bo najniższy pokład siana zaczął się już tlić i w końcu wybuchnął ponownym płomieniem na szczęście nie wielkiem. Za cały pożar odpowie Grillmajer przed sądem.

Internat dla słuchaczek uniwersytetu.

Nasze córy na gwałt chcą się uczyć i zapisują się po skończeniu szkół średnich na uniwersytety.

I oto wielka jest troska prowincyi, gdzie umieścić te żądne wiedzy panie, bo pomimo greki i łaciny potrzebują przecież dziewczęta troskliwej i p e w n e j opieki.

Sprawa ta stała się w ostatnich czasach wprost piekąca i z tego powodu z serdeczną wdzięcznością należy przyjąć ofiarę, z jaką pospieszyły S i o s t r y U r s z u l a n k i w tym kierunku.

Oto otworzyły one internat dla przybywających z prowincyi słuchaczek uniwersytetu, który już w b i e ż ą c e m półroczu szkolnem przyjmywać je będzie na stały pobyt i utrzymania.

Będzie to ogromną pociechą dla rodziców, jeżeli wiedzieć będą, że powierzają swe córki t a k i e j opiece.

W środę o godzinie 8-mej rano poświęci internat ten osobiście Excelencya ksiądz arcybiskup Bilczewski.

Zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże“ Siostrom Urszulankom i przyszłym wychowankom internatu.

Co kogo boli.

Szanowna Redakcyo!

Proszę uprzejmie o umieszczenie tych kilku słów, które może wpłyną cośkolwiek na zmniejszenie blagi, uprawianej przez niektórych dentystów.

Przed kilkoma dniami rozbolał mię szalenie ząb, tak, że miejsca sobie z bolu znaleźć nie mogłem, a wszelkie środki okazały się bez skutku.

Długo wahałem się z wyrwaniem zęba, bo przy ostatniem rwaniu pękła mi szczęka, nie mogąc jednak w końcu poradzić sobie z bolem, wziąłem na odwagę i zadecydowałem rwanie.

Rozchodziło się o wybór dentysty.

Ten radził tego, ów owego i w chwili kiedy właśnie najmniej wiedziałem, którego wybrać, wpadł mi anons pana X. Y. (z bardzo szumnym tytułem) głoszący, że tenże pan rwie zęby b e z b o l u.

To było w sam raz dla mnie.

Nie namyślając się więc dłużej, przytłumiłem drżenie serca i pomaszerowałem pod wskazany adres.

Pan X. Y. obejrzał ząb, kiwnął głową na zgodę i z góry mi zapowiedział, że rwanie zęba bez bolu kosztuje dwa razy więcej, niż z bolem.

Zgodziłem się.

Pan X. Y. usadowił mię na fotelu, nabrał w igłę jakiegoś płynu i wbiwszy mi takową w dziąsło, napuścił znieczulającej cieczy. Siedziałem tak spokojnie z dziesięć minut, poczem pan X. Y. zapytawszy czy mię dziąsło swędzi a otrzymawszy przeczącą odpowiedź, zabrał się do rwania zęba.

Ile mi przytem świeczek w oczach stanęło, ile razy myślałem, że zemdleję, ile razy przeklinałem go w duchu, tego wyliczać nie będę, dodam tu tylko, że po skończonej operacyi chwiałem się na nogach z piekielnego bolu, jaki czułem przy „bezbolesnem“ rwaniu.

I pytam teraz, czy jest większe łajdactwo nad tę blagę, która głosi, że „rwie zęby bez bolu“, kiedy nie dość, że dziesięć razy gorzej boli, ale jeszcze trzeba zapłacić podwójną taksę.

Czyż nie uczciwiej by było ogłaszać, że tylko niektóre, szczególnie zbudowane, szczęki mogą być przy rwaniu zęba znieczulone, a nie rozciągać tę blagę na wszystkie bez wyjątku?

Jeśli pod opakowaniem masła znajdzie się margaryné i można za to skarżyć o oszustwo, to o ileż prawdziwiej blagę z bezbolesnem rwaniem zęba można tem samem mianem oszustwa ochrzcić, zwłaszcza, że jest wyrafinowaną i uprawianą przez ludzi bądź co bądź inteligentnych.

Dla tego też proszę Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie tych kilku słów, a może się znajdzie ktoś taki, co wytłumaczy, dlaczego władze odnośne do tej pory oszustwem tem się nie zajęły, w każdym zaś razie dla przestrogi czytelników, którzy przy „bezbolesnem“ rwaniu zębą zmuszani są do uiszczenia podwój-

nej taksy, za co najmniej podwójnie odczuty ból.

Z poważaniem
Stanisław R.....

Czterysta tysięcy trupów w Turcyi.

(Do ryciny).

W przeciągu trzynastoletniego urzędowania jako dyrektor policyi, zgładzić czterysta tysięcy ludzi, tej sztuki mógł dokonać tylko szef tajnej policyi tureckiej w Konstantynopolu, Zia-basza.

Jak szakal węszący za padliną, rozgląda się na wszystkie strony, czy nie ma dla niego jakiego żeru, tak Zia-basza sam i przez swoich posiepaków węszył za prawdziwymi i domniemanymi zbrodniarzami i mordował ludzi, którzy dla niego, lub dla rządu tureckiego byli niedogodnymi.

Mordowanie ludzi odbywało się w ten sposób, że po przyaresztowaniu takiego nieszczęśliwca zamykano we wieży tak zwanej „trupiej", stojącej nad Bosforem, zabijano bez żadnego sądu, a w nocy wrzucano trupa we fale Bosforu. Taką znachodzili śmierć wszyscy, których dosięgła ręka człowieka-szakala Zii-baszy.

I nieraz zdarzało się, że okręt stojący na kotwicy w Bosforze, kiedy ruszał w dalszą drogę i podnosił kotwicę, wraz z nią wyciągał z głębin Bosforu zaczepione o nią zwłoki ludzkie.

Z chwilą ogłoszenia konstytucyi w Turcyi, ustała władza Zii-baszy, a on sam przestrzeżony przez sułtana, aby chronił swe życie, musiał ratować się ucieczką na niemiecki okręt, który go przewiózł do Marsylii.

Z Marsylii udał się Zia-basza do Anglii, lecz i tu nie czując się dość bezpiecznym odpłynął do Nowego Jorku, gdzie obecnie bawi pod przybranem nazwiskiem Graya.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Ostrzeżenie przed emigracyą do Brazylii.

Wiedeń. (TBK.). Widoki wychodźctwa do stolicy Brazylii Rio de Janeiro i kilku Stanów brazylijskich, przedstawiają się według wiadomości, które otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych, bardzo niepomyślnie. Zapotrzebowanie sił roboczych jest tam zupełnie pokryte, a stosunki w roku przyszłym ukształtują się jeszcze gorzej. Stosunki robocze wogóle nie są tam pomyślne, z powodu braku i drożyzny mieszkań robotniczych, oraz z powodu drożyzny środków żywności. Ostrzega się więc przed wychodźctwem do Brazylii.

Mania aneksyi.

Seul (Biuro Reutera). Obiegająca tu pogłoska, jakoby Japonia miała zamiar anektować Koreę, jest zupełnie bezpodstawną. Japonia oświadcza, iż nie leży w jej planie zmiana dotychczasowej polityki.

Katastrofa balonowa.

Berlin. Balon amerykański „St. Louis", który brał udział w jeździe „Gordon-Bennet" wpadł do morza Północnego. Jadące w nim osoby uratowano.

Gotterndorf. Balon „Princessin Victorie", który brał udział w jeździe „Gordon-Bennet" około godziny 4 popołudniu spadł w porcie. Jadących w nim uratowano.

Wilhelmshaven. Wczoraj koło godziny 4 popołudniu ujrzano tu przelatujący balon. Celem ewentualnego niesienia mu pomocy wysłano za nim jeden krążownik i dwa torpedowce.

Bojkot Austro-Węgier.

Konstantynopol. Bojkot wyładowywania towarów ze statków, należących do Lloyda austryackiego szerzy się tu, w Salonice, Smyrnie i innych miejscowościach.

Tryest. Towarzystwo żeglugi parowej Lloyd austryacki ogłasza następujące zawiadomienie: Skutki wypadków politycznych na wschodzie dały się odczuć także na polu handlowem, a mianowicie obłożono bojkotem wyładowywanie towarów ze statków austryackiego Lloyda. Bojkot ten częścią wywołała agitacya polityczna, a częścią walka konkurencyjna, aby gdzie tylko można zaszkodzić przemysłowi austryackiemu. W portach lewantyńskich agitatorzy polityczni podburzyli wszystkich robotników, aby oni nie ładowali towarów na statki Lloyda austryackiego, ani ich nie wyładowywali.

W Salonikach i Cavatta, okręty austryackie, zawinąwszy do portów, musiały odpłynąć dalej, nie wyładowawszy towarów. Okręt „Galicia" musiał z Konstantynopola odpłynąć do Anatolii, nie wyładowawszy ani towarów, ani nie wysadziwszy w Konstantynopolu pasażerów na ląd. Lloyd austryacki odwołał się do rządu austryackiego z prośbą, aby przeciw temu poczynił przedstawienia tak w drodze bezpośredniej, jakoteż za pośrednictwem ambasadora austro-węgierskiego w Konstantynopolu. Natomiast dyrekcya Lloydu austryackiego przyjmuje jak i przedtem, towary do wysyłki do portów lewantyńskich.

Dyrekcya stwierdza, że ilość towarów, przeznaczonych do ekspedycyi jest tak samo wielką, jak była dotąd, oraz, że rząd austro-węgierski zapewnił, iż wszystko uczyni, aby przywrócić stosunki normalne.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. (Pet. Ag. tel.). Po kilkudniowem ostrzeliwaniu dzielnica miasta Dawadzi, wierna szachowi, zaprzestała walki, złożyła broń, wydała 4 działa i poddała się chanowi Sattarowi. Dzielnica ta przez cztery miesiące stawiała opór i walczyła z rewolucyonistami. Także dzielnica miasta, wierna dotychczas szachowi, poddała się rewolucyonistom.

Pielgrzymi koreańscy.

Seul. (Biuro Reutera). Kompania, złożona z 40 członków, należących do Towarzystwa przychylnego Japonii udała się w pielgrzymkę do miejscowości świętych. Podczas drogi wskutek nieporozumienia żandarmerya zatrzymała ją i zaatakowała; w starciu zginęło 20 pielgrzymów.

Anglia i Rosya a Bałkany.

Petersburg. (P. Ag.). Z Londynu donoszą: Minister Izwolski odbył popołudniu ponowną konferencyę z sekretarzem stanu Greyem. Znaleziono formę, aby zadowolić Austro-Węgry, Bułgaryę, Grecyę i Czarnogórę, przy równoczesnych rękojmiach dla Turcyi. Niemożliwy jest powrót do stanu, jaki był przed faktami dokonanymi, można jednak sprawy w honorowy sposób uregulować. Oddanie sandżaku nowobazarskiego Turcyi wydaje się dostateczną kompensatą za aneksyę Bośnii i Hercegowiny. Bułgarya przy poparciu mocarstw dałaby rekompensatę finansową. Mocarstwa ochronne zbadałyby żądania Kreteńczyków. Czarnogóra otrzymałaby zabezpieczenie co do morza Adryatyckiego, zaś Turcya gwarancyę i poparcie finansowe. Poszukanoby środka odszkodowania dla Serbii pod warunkiem, że zachowa pokój.

Wiadomości nadchodzące o położeniu i usposobieniu na Bałkanach czynią w kołach dyplomatycznych niepomyślne wrażenie.

Z Sejmów.

Gorycya. (TBK.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu wypełniła obstrukcya. Po kilkakrotnych przerywaniach posiedzenia z powodu hałasu na galeryi, okazał się w końcu brak kompletu. Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej.

Linc. (TBK.). Sejm na wczorajszem posiedzeniu uchwalił rezolucyę, wyrażającą radość z powodu rozszerzenia zwierzchnictwa monarchii na Bośnię i Hercegowinę i upoważnił marszałka, aby przesłał monarsze telegraficznie imieniem Sejmu życzenia z tej okazyi.

Umiarkowany meeting.

Konstantynopol. (TBK.). Wczoraj odbył się meeting protestujący przy udziale Turków, Ormian, Greków, Serbów i Czarnogórców ze sztandarami. W powozie siedziała jakaś pani, która wyobrażała Serbie.

Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucyę:

„Naród otomański protestuje przeciw postępowaniu Austro-Węgier i Bułgaryi, dziękuje mocarstwom, przychylnym Turcyi i oświadcza, że Turcya jest zawsze gotowa bronić swych praw, ale woli pokój niż wojnę i z pełnem zaufaniem oczekuje rezultatu akcyi dyplomatycznej Porty i mocarstw".

Rezolucyę tę przesłano telegraficznie rządom mocarstw z wyjątkiem Austro-Węgier.

Zbiegowiska przed trzema austryackimi handlami ubrań, celem powstrzymania ludności od zakupów ustały prawie zupełnie, agitacya bojkotowa jednak trwa dalej.

Nekrologia.

†

Antonina Widacka

obywatelka m. Lwowa i właśc. realności po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13. października 1908 roku w 80 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 15. października 1908 r., o godz. 3 po południu z Kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążone dzieci, wnuki i rodzina — krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, 13. października 1908.

„Concordia" A. Kurkowski ul. Sobieskiego 10

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Małżeństwo bezdzietne poszukuje zajęcia przy kamienicy — oboje albo jedno. — Zgłoszenia w Adminisracyi Gońca Polskiego. 1126

Młodość twarzy.

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Także wszelkie masaże częściowe, wykonuje według najnowszego systemu, warszawska dyplomowana masażystka. Zgłoszenia listownie ul. Zielona l. 3. I p. obok Astry.

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu. Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

WILLA

w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu).

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę.

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHUTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów,

ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

W TOWARNI LUDOWEJ

(t. zw. Möbel- und Waarenschwemme)

w nowo otworzonem

„DOROTEUM"

we Lwowie, przy ul. Szajnochy 5, w suterenach, sprzedaje się z wolnej ręki bez licytacyi i aukcyi:

Otomany po koron 16, 18, 24 i wyżej; stoły po 3, 5, 8, 12 i w.; kredensy po K 20, 30, 50 i w.; łóżka po K 12, 15, 20 i w.; szafy po K 10, 16, 25 i w.; garnitury salonowe po K 50, 60 i w.

Prócz tu wymienionych, sprzedajemy też różne inne przedmioty, pochodzące z publicznej wysprzedaży, licytacyi, spadków i ze zwinięcia domowych gospodarstw z powodu stosunków familijnych, a mianowicie: Kilka kompletnych sypialń, jadalń, salonów, fortepian, pianino, motocykl, rowery damskie i męskie, wanny, kilka zwierciadeł, uprząż na konie, kilka powozów, maszyn do szycia, 2 konie, 3 psy, 15 kanarków, 25 królików, kilka skrzypiec, mandolin, lodowni, futer męskich i damskich, siodeł, sanek, dywanów, portyer, firanek, wyprawy ślubne, kilka kufrow, walizek, kas ogniotrwałych, wózków dziecinnych, różne starożytności, porcelany, bronzy, sztychy. mebelki itp.

Osobom dobrze sytuowanym udzielamy kredytu wedle umowy. Illustrowane cenniki za nadesłaniem 20 h. w markach.

Kupujemy też używane przedmioty lub bierzemy takowe w zamian. 1087

Pijarów 44 jeden pokój frontowy, kuchnia.

WSZELKIE KUPONY

I WYLOSOWANE PAPIERY WARTOŚCIOWE

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO.

Buchaltera, emeryta, rutynowanego poszukuje L. S. Goniec Polski, Podwale 7.

962

SETKI

resztek najmodniejszych materyj sukiennych na ubrania męskie i

KOSTYUMY DAMSKIE

które nagromadziły się w magazynach rozsyłkowych naszej fabryki, oddajemy **po bajecznie, śmiesznie niskich cenach poniżej kosztów wyrobu.** — Skorzystajcie Państwo z tej **rzadkiej sposobności kupna** i zażądajcie odwrotną pocztą **naszych próbek resztek materyj.**

DOM ROZSYŁKOWY

I. Szląskiej Fabryki sukien

„SUDETIA" JÄGERNDORF.

Poszukujemy natychmiast roznosicieli gazet „GONIEC POLSKI" Podwale 7.

Praczka poszukuje zaraz pracy przy pralni. Bliższa wiadomość Kochanowskiego 19, Katarzyna Dydyk. 1131

Pokój, nyża i kuchnia zaraz do wynajęcia, św. Piotra l. 23.

Poszukuję pokoiku umeblowanego z osobnym wchodem na kilka godzin dziennie, może być nawet bardzo skromny za który dobrze zapłacę. Zgłoszenia poste-restante Lwów, Marya P. 1128

Kominiarskiego czeladnika porządnego i chłopca do praktyki, na dobrych warunkach przyjmie zaraz S. Broczkowski w Chrzanowie. 1120

Spólnika 50 tysiącami

koron poszukuje się do prosperującego i rozgałęzionego przedsiębiorstwa.

Za 400 K miesięcznego zysku, ręczy się. Bliższa wiadomość w Doroteum, we Lwowie, ul. Szajnochy 5. 1110

Poszukujemy narzeczone

które chcą nabyć wyprawy. Także wszystkie towary do gospodarstwa domowego, kupisz pan najlepiej w tkalni **Braci Krejcar w Dobruszka 9101 Czechy.** Prosimy się przekonać i zrobić małą próbę 6 sztuk najlepszych prześcieradeł 150/200 kosztuje franko koron 15·40. Próbki barchanu, zefiru i wszelkich płócien i towarów bawełnianych - - - - - - - franko. - - - - - -

Chrześcijańskie DOROTEUM Lwów, Batorego 8.

sprzedaje, przyjmuje w komis i kupuje rozmaite przedmioty nowe i starożytne

poleca Drelihyna liberyę, meter 60 halerzy. 903

Tanio do sprzedania.

Fortepian prawie nowy z pierwszorzędnej fabryki za bardzo niską cenę. Adres: Probostwo św. Antoniego, ul. Łyczakowska l. 41.

„GONIEC POLSKI"

LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc ______

kwartał ______, *rok* ______ *i przesyłam równocześnie prenumeratę*

w kwocie ______ *kor.* ______ *hal. przekazem pocztowym.*

1 korona miesięcznie

Adres: Imię i nazwisko ______

______ *miejsce zamieszkania ulica Nr.*

______

(Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi).

1 korona miesięcznie

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	"	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50

ZE LWOWA odchodzą do	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	[illegible]		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 13/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/9 codzień; *„ od 15/7 H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI «GOŃCA POLSKIEGO», PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.